ZWROT

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

6-VIII-33



JACK MEDICA
19-letni amerykanin, ustanowił nowy rekord światowy pływania crowlem.



HR. CIANO
zięć Mussoliniego, mianowany został szefem referatu prasowego w prezydjum rady ministrów.

R... | NIEDZIELA, 6 SIERPNIA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 216

PRAWA SEJMU BĘDĄ OGRANICZONE

a rola senatu zwiększona.— W senacie zasiadać będą częściowo nominaci. — Rząd będzie odpowiedzialny tylko przed Prez. Rzplitej.

Szczegóły projektu B.B. w sprawie reformy konstytucji

Warszawa, 3 sierpnia.
W związku z zapowiedzianem wystąpieniem prezesa Sławka w niedzielę na zjeździe legjonistów z przemówieniem, poświęconem zagadnieniom rewizji konstytucji, zapanowało w stołecznych kołach politycznych olbrzymie za ciekawienie.

Nowy projekt konstytucji, który B. B. W. R. będzie się starał w ciągu najbliższego okresu czasu zrealizować, opracowany został w ciągu ostatnich kil ku miesięcy przez prezesa Sławka i wi cemarszałka Cara w ścisłem porozumie niu z Marszałkiem Piłsudskim i premjerem Jędrzejewiczem.

Szczegóły projektu tego nie będą obecnie ogłoszone. Zasadnicze wytyczne reformy konstytucji przedstawi prezes Sławek w najbliższą niedzielę dnia 6 b. m., zaś całkowity tekst projektu ma być ogłoszony dopiero po tem wystąpieniu prezesa Sławka.

Jak słychać projekt w zasadniczych linjach zmierza do znacznego zwiększenia roli senatu który otrzyma rolę równorzędną sejmowi. Skład jego ma doznać zasadniczych zmian gdyż w senacie zasiedliby częściowo nominaci a częściowo przedstawiciele rozmaitych instytucyj gospodarczych naukowych wyznaniowych i t. d.

Pozatem nowy projekt ma się podobno opierać na systemie kanclerskim i znacznie rozszerzyć uprawnienia premjera. Prawa parlamentu mają być ograniczone tylko do ustalenia budżetów z pominięciem wpływu parlamentu na skład rządu, który byłby odpowiedzialny tylko przed Prezydentem Rzplitej.

Nowy projekt konstytucji ma znaleźć się pod obradami sejmu już w ciągu naj bliższej sesji jesiennej.

Krwawa tragedja pod Poznaniem

Urzędnik gminny zabił oficera, ciężko zranił komornika i aplikanta, poczem sam pozbawił się życia

Poznań, 4 sierpnia.
(PAT) Miejscowość Żabikowo pod Poznaniem była wczoraj widownią krwawej tragedji na tle egzekucji z tytułu wyroku sądowego.

Przebieg zajścia jest następujący: Zamieszkały w Żabikowie rewizor mięsa Józef Hadyniak utrzymywał bliższą znajomość z Eugenją Osowską. Stosunki między nimi ostatnio rozluźniły się i Osowska, mając pewne pretensje materjalne do Hadyniaka **dochodziła ich na drodze sądowej.**

Wczoraj wieczorem na polecenie sądu w mieszkaniu Hadyniaka zjawił się komornik Przestalski, aplikant Snopek oraz porucznik 37 pp. Mikurda, brat Osowskiej.

Rzeczy Osowskiej, znajdujące się w mieszkaniu Hadyniaka załadowano na samochód.

Gdy auto miało ruszyć, wybiegł z mieszkania Hadyniak i począł strzelać z rewolweru. Komornik Przestalski i **aplikant Snopek zostali ciężko ranni.** Istnieje obawa o ich życie.

Również Mikurda został ciężko ranny i w drodze do szpitala zmarł.

Po dokonaniu tych czynów **Hadyniak zabarykadował się w mieszkaniu i dwoma wystrzałami pozbawił się życia.** Na miejsce tragedji zjechała policja i władze sądowe.

Hitler miał być aresztowany

w przeddzień nominacji na kanclerza Rzeszy — Wielkie manewry lotnicze w Monachjum

Londyn, 4 sierpnia.
Z Nowego Jorku donoszą, że wychodzący tam w języku niemieckim dziennik socjalistyczny „Vorwärts" zamieszcza wywiad swego korespondenta z b. prezydentem policji pruskiej, Grzesińskim, który przebywa w jednem z uzdrowisk francuskich.

Grzesiński oświadczył, że w przeddzień nominacji Hitlera na kanclerza, **ZAMIERZAŁ ON ARESZTOWAĆ GO.**

Sprawa była niemal już przesądzona Premjer pruski Braun, wyraził swą zgodę na aresztowanie, **jednakże inni leaderzy socjalistyczni obawiali się, by Hinden burg nie nakazał rozbrojenia policji berlińskiej w razie uwięzienia Hitlera, wobec czego projektu tego zaniechano.**

Berlin, 4 sierpnia.
W związku z rozwiniętą propagandą na rzecz równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń powietrznych odbędą się dziś wielkie manewry lotnicze w Monachjum. W manewrach tych weźmie udział kilka eskadr samolotów osobowych, które zostaną na czas trwania ćwiczeń zamienione na samoloty wojenne.

Należy zaznaczyć, że manewry tego rodzaju odbędą się po raz pierwszy od czasu wojny światowej, **albowiem Niemcy nie mają prawa posiadać samolotów wojennych.**

O godzinie 10-ej rozpocznie się bombardowanie Monachjum przy pomocy zaimprowizowanych „bomb papierowych", które zrzucane będą na wszystkie ważniejsze budynki i gmachy publiczne.

Wszyscy mieszkańcy będą musieli zostosować się ściśle do wskazówek władz, zupełnie jak podczas prawdziwego ataku powietrznego.

Berlin, 4 sierpnia.
(PAT) Z Geteburga donoszą, że tam tejsza policja aresztowała trzech komunistów, usiłujących kolportować ulotki wśród członków załogi zakotwiczonego tam okrętu linjowego „Schleswig-Hillstein".

Zamach samobójczy b. prezesa

rady komisarzy ludowych Z. S. S. R.

Paryż, 4 sierpnia.
(PAT). „Le Journal donosi z Moskwy, że b. prezes rady komisarzy ludowych, Syrcow, **usiłował odebrać sobie życie.**

Syrcow znajduje się w więzieniu, jako oskarżony o udział w spisku przeciwko Stalinowi.

Syrcow przewieziony został do szpitala, gdzie stan jego zdrowia uległ polepszeniu.

ARSENAŁ WYLECIAŁ W POWIETRZE

30 ludzi poniosło śmierć

Londyn, 4 sierpnia.
Z Nowego Jorku donoszą, że arsenał wojskowy Campo del Marte pod Managua w Nikaragui wyleciał w powietrze.

W katastrofie tej zginęło 30 ludzi z odwachu, strzegącego magazynu.

Ludność, obawiając się dalszych wybuchów, uciekła z miasta i obozuje na wolnem polu.

Gandhi skazany

na 12 miesięcy więzienia

Poona, 4 sierpnia.
(PAT) — Gandhi, którego po wypuszczeniu na wolność aresztowano ponownie, skazany został na 12 miesięcy więzienia.

Simla, 4 sierpnia.
(PAT) — Angielskie samoloty wojskowe bombardowały wczoraj dwukrotnie miejscowość Kotkai, niszcząc prawie wszystkie osiedla. W południowo-zachodniej części prowincji panuje spokój.

Zbyszko Cyganiewicz zbankrutował

Nowy Jork, 4 sierpnia.
(PAT) — Były mistrz zapaśniczy świata, polak Zbyszko Cyganiewicz stale przebywający w Ameryce, ogłosił, jak donoszą pisma amerykańskie, **bankructwo.**

Straszna katastrofa w kopalni

Meksyk, 4 sierpnia.
(PAT). W jednej z kopalń srebra w stanie Guaniausto woda zalała 9 górników, którzy kopali jeszcze przejście podziemne do drugiej kopalni.

Nieszczęśliwych nie udało się uratować.

Ambasador Patek

przybył do Hawru

Havre, 4 sierpnia
(PAT). Przybył tu na pokładzie parowca „Ile de France" ambasador R. P. w Stanach Zjednoczonych p. Stanisław Patek.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Ponura tragedja urzędniczki w Krakowie

Gdy straciła pracę i kochanek ją porzucił, napiła się trucizny

Wczoraj o godz. 8 rano wezwano pogotowie na pola przy ul. Juljusza Lea, gdzie leżała nieprzytomna jakaś młoda niewiasta.

Jak się okazało, była to 22-letnia urzędniczka z Lublina, Marja Stachnikówna. Wypiła ona pewną ilość esencji octowej. W stanie groźnym przewieziono denatkę do szpitala.

Dochodzenie wstępne wykazało, że Stachnikówna **padła ofiarą zawiedzionej miłości.**

Niedawno poznała ona pewnego młodzieńca, z którym wbrew woli rodziców nawiązała stosunek miłosny i opuściła dom rodzinny. W jakiś czas potem mężczyzna ów porzucił dziewczynę która właśnie w tym okresie poczuła, że będzie matką.

Póki dziewczyna miała posadę, mogła jakoś dać sobie radę, gdy jednak straciła pracę znalazła się w opłakanych warunkach materjalnych. Wszelkie starania o zyskanie posady spełzły na niczem. Niewierny kochanek nie dawał o sobie również znaku życia. Dziewczyna nie mogła, czy też nie chciała zwrócić się do rodziców z prośbą o pomoc.

W ostatnich czasach wskutek braku środków pieniężnych, straciła ona dach nad głową i wiele nocy spędziła w polu. Wreszcie postanowiła skończyć ze sobą. **Zażyła esencję octową.**

Stan denatki jest ciężki.

Teroryści napadają

Wczoraj rano na ul. Chłopickiego uległ nieszczęśliwemu wypadkowi *22-letni* Edward Giza. Pomagał on ojcu swemu, malarzowi, w pracy w domu przy ul. Chłopickiego 10.

Gdy wyszedł z domu o godz. 8 rano, został napadnięty przez strejkujących robotników. W obawie przed pobiciem począł uciekać. W pewnym momencie potknął się i upadł, łamiąc prawą rękę.

Rannego przewiozło pogotowie do szpitala.

KUPON

upoważniający każdego do otrzymania biletu za 45 gr. do pierwszorzędnego kinoteatru dźwiękowego **„Słońce".**

Ważny na fotele lub do loży **tylko dnia 5 sierpnia br.** Niniejszy kupon należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji Expressu Ilustrowanego w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

Ważne dla rodziców!!

Ponieważ za rok t. j. w roku szkolnym 1934/5 nie będzie już otwarta 4-ta klasa gimnazjalna, zaleca się rodzicom, ażeby zaraz wpisywali swe dzieci, które ukończyły 6-ty oddział szkoły powszechnej **DO 1-ej KLASY GIMN. Z ŁACINĄ WEDŁUG NOWEGO USTROJU (dawna trzecia klasa gimn.)** Wpisy do tej klasy i wyższych (do 6-ej włącznie) przyjmuje: Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Kołłątaja, Kraków, Czapskich 5. (Chwilowo z powodu remontu Studencka 14 I p. telef. 148-08). Opłaty b. niskie.

Wielkie uroczystości w Krakowie

z okazji obchodu 25-lecia Związku Walki Czynnej

W dniach od 5 do 8 sierpnia b. roku odbędą się w **Krakowie** wielkie uroczystości związane z obchodem **25-lecia Związku Walki Czynnej** oraz doroczne go **Marszu Szlakiem Kadrówki.**

Uroczystości te rozpoczną się w dn. dzisiejszym, a całkowity program ich przedstawia się następująco:

Sobota dnia 5-go sierpnia:

Godzina 8-ma rano hejnał strzelecki z wieży Marjackiej, godz. 9-ta rano uroczysta Msza św. w Katedrze na Wawelu oraz nabożeństwa w świątyniach: ewengelickiej, grecko - katolickiej i synagodze. Godz. 16 koncert radjowy. — Godz. 18 hejnał strzelecki z wieży Marjackiej i capstrzyk orkiestr po mieście. Godz. 18.30 przemówienie w Rynku Głównym prezesa zarządu Okręgowego Związku Strzeleckiego. Godz. 19 pochód z orkiestrami z Rynku Głównego do Oleandrów. Godz. 19.40 odczytanie historycznego rozkazu z 6 sierpnia 1914 roku, oraz okolicznościowe przemówienie. Godz. 20 uroczyste przedstawienie w Domu Żołnierza Polskiego.

Niedziela dnia 6 sierpnia:

Godz. 3.30 rano w Oleandrach: przegląd drużyn przez komendanta głównego i odczytanie historycznego rozkazu. Przemówienie reprezentanta miasta Krakowa do drużyn i publiczności. — Udzielenie błogosławieństwa zawodnikom przez ks. dziekana dr. Zapałę. — Godz. 4 rano odmarsz drużyn Szlakiem Kadrówki. Godzina 8 rano hejnał strzelecki z wieży Marjackiej. Godz. 10.11 r. podawanie przebiegu i wyników Marszu Szlakiem Kadrówki z pierwszego etapu Kraków — Miechów przez megafony w Rynku Głównym. Godz. 20 uroczyste przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego, oraz w Domu Żołnierza Polskiego. Akademja w Świetlicy Reprezentacyjnej Przysposobienia Wojskowego przy ul. Lubicz 10c.

Poniedziałek, dnia 7 sierpnia.

Godz. 9.11 rano podawanie przebiegu i wyników Marszu Szlakiem Kadrówki z dalszych etapów trasy przez megafony w Rynku Głównym Godz. 20.30 wyświetlanie historycznych przezroczy strzelecko - legjonowych w R. Głównym.

Wtorek, dnia 8 sierpnia.

Godz. 9 — 11 rano podawanie wyników końcowych Marszu Szlakiem Kadrówki przez magafony w Rynku Głównym. Godz. 20.30 wyświetlanie historycznych prezzroczy strzelecko - legjonowych w Rynku Głównym.

***

W związku z uroczystościami Kraków przybrał już wczoraj odświętny wygląd.

W Rynku Głównym ustawiono maszty, przystrojone zielenią i dużemi orłami na szczytach. Gmachy publiczne i prywatne zostały udekorowane flagami o barwach państwowych i miejskich.

W mieście dał się zauważyć silny ruch przyjezdnych z różnych stron kraju, którzy przybyli do Krakowa celem wzięcia udziału w uroczystym obchodzie.

Galar zatonął

Wczoraj o godz. 12-ej Szczepan Ptak właściciel galaru, zam. w Wolnicy pow. bocheńskiego, spławił łódź, naładowaną węglem w ilości 38 ton. W czasie wymijania stojącego naprzeciw ujścia Rudawy galaru z piaskiem, uderzył przodem galaru o prawy brzeg Wisły, wskutek czego łódź jego wraz z węglem zatonęła.

Wypadku w ludziach nie było. **Strata wynosi 1.500 złotych.**

Krwawe napady

O g. 10 wieczorem zgłosił się na stację pogotowia ratunkowego 26-letni malarz Henryk Cheterek, pochodzący z Łagiewnik pod Krakowem, podając, że przed chwilą został napadnięty przez jakiegoś nieznanego osobnika i pobity. U Cheterka stwierdzono szereg ran na głowie i twarzy.

Drugi wypadek napadu miał miejsce na Plantach o g. 2 w nocy, gdzie został pobity 23-letni Józef Smolarski. Został on ranny w rękę. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Po raz 13-ty skazany za kradzież

Przed sądem okręgowym w Krakowie stanął wczoraj 21-letni robotnik z Podgórza, Stanisław Kret, który, mimo młodego wieku, dwanaście razy stanął już przed sądem za kradzieże.

Tym razem wykazał on wielką skruchę i przyznał się do kradzieży 20 klg. mąki oraz targnięcia się na policjanta. Sąd skazał go na 15 miesięcy więzienia.

KUPON

upoważniający każdego do otrzymania za minimalną opłatą podatków wraz z dodatkami biletu do pierwszorzędnego kinoteartu **Uciecha.**

Ważny na fotele lub pierwsze miejsca **tylko dnia 5 sierpnia br..** Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji Expressu Ilustrowanego w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Słońcem — Rynek A.—B. Apteka pod Eskulapem ul. Gertrudy 1. Aptekae pod Matką Boską, ul. Krowoderska 74. Apteka w Dębnikach, ul. Konopnickiej 3. Apteka pod Złotym Orłem, ul. Krakowska 9. Apteka, ulica Mogilska 16

W Podgórzu — Apteka pod Opatrznością, ul. Brodzińskiego 1.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA — „Żona na jedna noc"
APOLLO — „Podniebni rycerze"
ATLANTIC — „Cesarzowa Elżbieta".
DOM ŻOŁNIERZA — Za cenę wolności.
BAGATELA — „Levy i S-ka"
PROMEŃ — „Precz z miłością" i „Ja się boje utyć"
SŁOŃCE — „Trędowata"
SZTUKA — „Kohn i Kelly"
ŚWIT — „Skarb na pustyni" i „Miasto cudów"
UCIECHA — Dziwny dom.

Krwawy napad nad Wisłą

Monter skazany na karę więzienia

W dniu 27 grudnia ub. roku bulwary nad Wisłą, obok Trzeciego Mostu, w Krakowie były terenem napadu na kożlarza, Władysława Machowskiego.

Jakiś osobnik uderzył go w prawe oko tak silnie, **że wybił mu gałkę oczną.** Machowski stracił oko.

Mimo bólu poznał on w napastniku 23-letniego montera Ignacego Futrę, który miał do niego żal za to, że Machowski zalecał się na ulicy do jego żony. Przeciwko monterowi wszczęto dochodzenie.

Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym. Monter nie przyznał się do winy. Jednak poszkodowany poznał w nim napastnika.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał pod przewodnictwem s. o. dr. Soleckiego skazał oskarżonego **na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.** Bronił adw. dr. Lichorowicz. powództwo cywilne wnosił adw. dr. Haber.

RADJOPROGRAM

KRAKÓW.

Program na dzień bież 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty 12.25 Codz. Przegl. Prasy. 12.35 — Płyty. 12.55 Dz. południ. 13.00 Płyty gramofonowe. 15 25 Transmisje z Warszawy. 16.00—17.00 Transmisja z Ciechocinka i Warszawy. 17.00 — „Co słychać w świecie?" omówi dr. J. Reguła. 17.15 Transmisja z Warszawy. 17.45 Audycja dla chorych. 18.00 Nabożeństwo z Wilna. 19.00 — Transmisje z Warszawy 19.20 Rozmaitości, komunikaty 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Transmisje z Warszawy. 21.15 Krak. wiad. bież. 21.30—24.00 Transmisje z Warszawy.

XXII WYCIECZKA NAUKOWA

Zwiedzanie wspaniałego kościoła barokowego św. Anny, jego drogocennych zabytków i dzieł sztuki, grobu św. Jana Kantego, oraz pełnego pamiątek i wspomnień dziejowych kościoła OO. Kapucynów, odbędzie się w sobotę 5 bm. jako 22 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kierownictwem d-ra J. Dobrzyckiego.

Wstęp 1 zł. Zbiórka punktualnie o godzinie 3,45 przed kość. OO. Kopucynów.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. SŁOWACKIEGO

Dziś w sobotę, 5 bm. wieczorem zostanie odegrana na scenie Teatru im. J. Słowackiego, opera w trzech aktach G. Puccini'ego „Tosca". W tytułowej partji wystąpi gościnnie zankomita śpiewaczka, primadonna opery warszawskiej Wanda Wermińska.

W innych partjach wystąpi pp: T. Szymonowicz, St. Romanowski i A. Mazanek.

Przed likwidacją strejku

w przemyśle budowlanym w Krakowie

W Inspektoracie Pracy odbywała się wczoraj w dalszym ciągu narada nad zlikwidowaniem zatargu w przemyśle budowlanym.

Konferencja trwała cały dzień i brali w niej udział. jako medjatorzy: okręgowy inspektor pracy. Czarnecki, i obwodowy inspektor pracy. Królikiewicz. Po kilkugodzinnych naradach doszło do porozumienia z pracodawcami imieniem których podpisał umowę oddział budowlany związku przemysłowców, związek budowniczych, oraz cech murarzy i cieśli.

Delegacja robotników umowy chwilowo nie podpisała, prosząc o zwłokę celem porozumienia się ze strejkującymi, którzy mieli odbyć wieczorem zebranie.

Należy się spodziewać, że dojdzie do podpisania tej umowy i **streik zostanie ostatecznie zlikwidowany**, tak że robotnicy podejmą w poniedziałek normalną pracę.

Tarnów

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA

Policja tarnowska aresztowała niejakiego Stanisława Rośka z Łąkty Górnej w pow. bocheńskim, który w nocy z 10 na 11 lipca br. włamał się do mieszkania J. Uszki w Tarnowie przy ul. Zielonej i skradł garderobę wartości około 600 złotych.

Złodzieja, który był już kilkakrotnie karany, osadzono w więzieniu.

DWAJ WŁAMYWACZE W POTRZASKU

Po dłuższych dochodzeniach aresztowano w Tarnowie dwuch niebezpiecznych włamywaczy: Józefa Mastalerza i Józefa Surmacza, którzy w lipcu br. dokonali włamania do młyna Dagmanów przy ulicy Lwowskiej w Tarnowie, skąd skradli zboże, oraz podstawę do lokomobili, łącznej wartości 715 złotych.

Włamywaczy oddano do dyspozycji władz sądowych.

UJĘCIE PODPALACZKI

W Gromniku pod Tarnowem aresztowano niejaką Stefanię Oleksyk z [illegible] powiatu tarnowskiego pod zarzutem [illegible] podpalenia domu, który był własnością jej syna, Jana.

Kasyno gry w Gdyni.

Nic nie stoi na przeszkodzie realizacji planu budowy kasyna.

(s) Sprawa zakładania kasyn gry w uzdrowiskach polskich jest aktualna od dłuższego czasu. Ma ona dużo zwolenników ale zarazem dużo przeciwników.

Przed trzema laty ówczesny minister skarbu p. Stefan Starzyński powołał specjalną komisję do zbadania zagadnień turystyki. Obecnie komisja ta ogłosiła swe sprawozdanie, w którem **wypowiedziała się przychylnie za utworzeniem kasyna gry w Gdyni.** Uzasadnienie tego poglądu jest bardzo interesujące, to też przytoczymy je w obszernem streszczeniu.

— Z punktu widzenia interesów Polski — czytamy w sprawozdaniu — w chwili obecnej, gdy posiadamy własny brzeg z licznemi miejscowościami kąpielowemi jak Hel, Jastarnia, Orłowo, Karwia, Jastrzębia Góra, Kuźnica, Wielkawieś itd., **nie jest pożądane, aby duże sumy wydawane były w obcym, pod względem walutowym i politycznym, organizmie gospodarczym.**

Poziom kulturalny naszych morskich miejscowości kąpielowych jest niski. Brak odpowiednich kapitałów stoi na przeszkodzie do szybkiej ich rozbudowy i modernizacji. **Państwo czyni duże wysiłki w kierunku budowy portu i miasta Gdyni,** tak że ze źródeł skarbowych **nie można oczekiwać poważniejszej pomocy finansowej na cele rozbudowy uzdrowisk nadmorskich.** W tych warunkach nasuwa się wniosek, że pójście w ślady Gdańska t. j. **założenie na wybrzeżu polskiem kasyna gry** o konstrukcji podobnej do kasyna w Sopotach, któreby **70 proc. czystego zysku przeznaczało na cele inwestycyjne polskich miejscowości nadmorskich, było bezwzględnie wskazane.** W razie zaś uzależnienia udzielenia koncesji na kasyno gry od poczynienia inwestycji o charakterze kuracyjno-turystycznym (jak nprz. wybudowanie szeregu hoteli, łazienek, dróg automobilowych i t. p.) stworzonoby nad morzem nowoczesne miejscowości kąpielowe.

Przeciwko utworzeniu w Polsce **kasyna gry przemawiają względy natury moralnej** — czytamy dalej w sprawozdaniu — jeśli się jednak zważy, że **właściwie w granicach Polski (w Sopotach) istnieje tego rodzaju przedsiębiorstwo,** opierające w przeważnej mierze **swój byt i rozwój na obywatelach polskich, którzy grają, zasilając materjalnie obcą miejscowość kuracyjno-turystyczną, z jednoczesną szkodą dla rozwoju własnych miejscowości kąpielowych, względy moralne nie mogą stać na przeszkodzie do założenia na polskiem wybrzeżu domu gry".**

Jak widać z powyższego, sprawa stała się zupełnie realna, zwłaszcza jeśli chodzi o Gdynię. Poza tem wznowiły obecnie zabiegi o uzyskanie zezwolenia na założenie kasyn gry Otwock, Krynica i Zakopane.

Katastrofalna powódź w Ameryce.

Denver (Colorado), 4 sierpnia.

Z powodu przerwania w Castlewood przez rzekę Plattę (dopływ Missuri) tamy w odległości 60 klm. od Denver wzburzone fale rzeki zalały olbrzymie przestrzenie i miasto Denver, powodując ogromne straty. 5000 mieszkańców Denver musiało opuścić domy.

Narazie trudno jest określić rozmiary katastrofy, pewnem jest jednak, że wiele osób utonęło. Całe dzielnice i poszczególne domy tworzą wyspy do których wzburzone fale utrudniają dostęp.

Wieśniak zastrzelił 16-letnią seminarzystkę

gdyż nie chciała zostać jego żoną — Zbrodniarz usiłował pozbawić się życia

Warszawa, 4 sierpnia.

W ubiegłym roku przyjechała na letnisko do wsi pod Płońskiem 16-letnia uczenica z Warszawy Zofja Wawrzecka Była ona córką urzędnika kasy chorych i uczęszczała do seminarjum.

Na letnisku poznała ona syna miejscowego gospodarza Pawła Michalaka. Michalak zakochał się na zabój w młodej dziewczynie.

Zofja nie była zadowolona z tego towarzystwa. Mimo to młodzieniec nie opuszczał jej ani na krok.

Gdy dziewczyna wróciła jesienią do miasta, począł ją zasypywać listami miłosnemi. Oświadczył się on nawet rodzicom Zofji, jednak nie został przyjęty, albowiem był człowiekiem z zupełnie innej sfery.

W październiku przyjechał on do Warszawy i zatrzymał się u ciotki Janiny Michalakowej przy ulicy Wilczej nr. 14a.

Pewnego dnia poprosił on ciotkę, ażeby zaprosiła **jego ukochaną na podwieczorek.** Ciotka spełniła jego prośbę. Wawrzecka przyszła w towarzystwie swej siostry Natalji.

W pewnej chwili Michalak zostawszy w pokoju tylko z ukochaną, **dobył rewolweru i dwoma strzałami pozbawił ją życia.** Skierował później broń w swoją stronę.

Rana jednak nie okazała się zbyt poważna. Michalak tłumaczył się później w toku dochodzenia śledczego, oraz w czasie rozprawy sądowej, że **nie mógł przeboleć odmowy ojca Wawrzeckiej na jej z nim związek.**

O swoich planach matrymonjalnych opowiedział już wszystkim we wsi i **wprost wstydził się wrócić do domu bez żony.**

Za zabójstwo to stanął Michalak przed sądem okręgowym, który **skazał go na sześć lat więzienia.** Skazany apelował. Wczoraj sprawa jego miała się odbyć w drugiej instancji, jednak obrońca postawił wniosek o zbadanie stanu umysłowego Michalaka.

Powiesili 14-letniego chłopca

Wykrycie tajemniczej zbrodni pod Warszawą

Warszawa, 4 sierpnia.

We wsi Piekiełko, gm. Jabłonna pod Warszawą, znaleziono wczoraj wiszącego w ubikacji 14-letniego Zdzisława Szybowskiego.

Początkowo przypuszczano, że chłopiec popełnił samobójstwo. Zeznania rodziny i sąsiadów rzuciły jednak inne światło na okoliczności śmierci Szybowskiego.

Rodzina jego od wielu lat prowadzi zaciekły spór na tle spadkowem. — W ostatnich czasach spór zaostrzył się, dochodziło do zatargów czynnych i gróźb.

Różne okoliczności wskazują na to, że Zdzisław Szybowski został podstępnie zwabiony do ustępu, **uduszony sznurem i powieszony dla upozorowania samobójstwa.** —

Z polecenia prokuratora, zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Tajemnica topielca, wyłowionego z Wisły

Władze stwierdziły, że go zastrzelono i wrzucono do rzeki

Warszawa, 4 sierpnia.

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami, z Wisły wydobyto zwłoki tajemniczego topielca. Nazwiska mężczyzny tego dotychczas nie ustalono, a cała sprawa przedstawia się niezwykle zagadkowo. — Jak stwierdzono, zwłoki ofiary zagadkowego mordu przebywały w wodzie około 7-miu dni. Sekcja zwłok ustaliła niezbicie fakt morderstwa.

Liczne powierzchowne obrażenia na ciele tragicznie zmarłego, świadczą o zaciętej walce, stoczonej z napastnikami. Właściwą przyczyną śmierci były dwa śmiertelne postrzały od kul rewolwerowych z broni kalibru 7,35.

Pierwsza kula przebiła skroń i utkwiła w mózgu, druga przeszyła serce.

Wobec faktu, że w ubraniu zabitego nie znaleziono żadnych najmniejszych nawet dowodów, które mogłyby naprowadzić na trop morderców, lub ustalić tożsamość zamordowanego, śledztwo natrafia na duże trudności.

Zbrodnia była niewątpliwie dokonana na terenie Warszawy i **to przed siedmiu lub ośmiu dniami.**

Władze śledcze próbują ustalić tożsamość zamordowanego, żądając od **wszystkich wydziałów śledczych w kraju nadesłania wykazu zaginionych w ostatnich czasach mężczyzn.**

Zwyrodnialec napadł na dziewczynę

Sąd skazał go na dwa lata więzienia

Kraków, 4 sierpnia.

Ohydnego czynu dopuścił się w roku ubiegłym 23-letni rolnik Jakób Tylko z Nowego Sącza. Napadł on na 19-letnią Annę Grabowską, pasącą na pastwisku krowę, i dokonał na dziewczynie gwałtu.

Za czyn ten sąd okręgowy w Nowym Sączu skazał Tylko na 2 lata więzienia, z zawieszeniem na 3 lata. Od wyroku tego zgłosił prokurator apelację.

Oskarżony Tylko stanął wczoraj przed sądem apelacyjnym w Krakowie, który po przeprowadzeniu rozprawy przy drzwiach zamkniętych, wyrok pierwszej instancji zatwierdził, jednak bez zawieszenia. **Wobec tego Tylko po ogłoszeniu wyroku odstawiono do więzienia.**

Straszny wypadek motocyklowy

Kraków, 4 sierpnia.

Straszny wypadek wydarzył się wczoraj na ul. Straszewskiego.

Przechodząc przez jezdnię została potrącona przez motocyklistę 46-letnia Bronisława Górkowa. Została ona rzucona z wielką siłą na jezdnię. Doznała wstrząsu mózgu, złamania podstawy czaszki i licznych ran na głowie. Wezwane pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala.

Przeciwko motocykliście wszczęto dochodzenie.

Wóz wjechał na chodnik

Niezwykły wypadek na ul. Lubicz

Kraków, 4 sierpnia.

Wczoraj rano ul. Lubicz była widownią niezwykłego wypadku, który na szczęście nie zakończył si ętragicznie.

Około godz. 7 rano od strony plantów wjechał na ulicę Lubicz ciężki dwukonny wóz wojskowy, powożony przez st. szeregowca 1 pułku saperów.

Gdy wóz znalazł się w połowie drogi przed mostem, kolejowym, woźnicy urwały się lejce, **zaś konie poniosły wóz, wjeżdżając na chodnik.**

Wśród nielicznych na szczęście przechodniów powstała panika. Konie wpadły na chodnik pod most kolejowy, **przewróciły latarnię i przenośną budkę inwalidy z tytoniem i gazetami, poczem zawadziwszy o jeden z filarów mostowych, roztrzaskały wóz w kawałki, ciągnąc dyszel, pobiegły dalej.**

Woźnica, który w porę zdołał wyskoczyć, **pobiegł za końmi i zdołał je zatrzymać.**

Polska—Włochy 1:1

w meczu tenisowym z Włochami

Warszawa, 4 sierpnia.

W dniu wczorajszym rozpoczęło się w Warszawie spotkanie tenisowe o puhar Davisa Polska — Włochy.

W pierwszem spotkaniu znakomicie dysponowany Hebda pokonał włocha Sertorio w trzech setach 7:5, 6:0, 6:0.

Polak górował w ostatnich dwuch setach bezapelacyjnie nad swym przeciwnikiem.

Tłoczyński przegrał ze Stafanim w czterech setach. Stan meczu 1:1.

Eksplozja w fabryce wody sodowej

Młody robotnik zabity

Warszawa, 4 sierpnia.

W fabryce wody sodowej przy ul. Muranowskiej 6, miała wczoraj miejsce straszna eksplozja balonu z wodą sodową. — Syn właściciela wytwórni, Szepsel podniósł balon na ramię, by wynieść go na wózek. W tej chwili rozległa się silna detonacja. Jak się okazało, dno balonu wyleciało i uderzyło w głowę robotnika, 19-letniego Lemberga. **Lemberg padł trupem na miejscu.**

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek pęknięcia czaszki. Na miejscu przybyła policja, która wszczęła dochodzenie. Pęknięty balon zabrano, celem dokonania ekspertyzy.

Ułan utonął

w czasie kąpieli

Wczoraj popołudniu we Wiśle pod Tyńcem koło Krakowa utonął w czasie kąpieli ułan 3 p. 23-letni Bor[illegible] man. Topielca dotychczas nie **wyłowiono.**

Minjatury

Minutą śmiechu

Genjalny komik filmowy Charlie Chaplin wysłał podobno do Hitlera list protestacyjny, kończący się następująco:

— Że pan morduje niewinnych ludzi, to rzecz pańskiego krwawego sumienia. Nie mam do pana również pretensji z tego powodu, że nieprawnie przywłaszczył pan sobie moje wąsiki. Wybaczam panu również to, że wypędził pan moich najlepszych kolegów-artystów. Ale jednej rzeczy nie mogę panu darować, pani Adolfie: — podczas gdy mnie uważają za największego komika, cały świat śmieje się więcej z pana niż ze mnie...

***

Alojzy Koperek, znany włamywacz i bandyta, znowu został osadzony w więzieniu za zamordowanie kupca. Koperek tłumaczy się, że krytycznego dnia był wogóle chory i leżał w łóżku, lecz nie może wskazać świadków na swe wykrętne alibi.

— Więc nie przyznaje się pan do winy?— pyta sędzia śledczy.

—Jakże się mogę przyznać, kiedy ja wogóle nikomu krzywdy nie robię i...

— No, dobrze, dobrze... — przerywa mu sędzia. — A czy życzy pan sobie obrońcy z urzędu?...

Koperek skrobie się w głowę i odpowiada:

— Nie... Za obrońcę dziękuję... Ale gdyby pan sędzia wystarał się o kilku morowych świadków, tobym wolał...

***

Plaża w Ciechocinku. Słońce wali jak sto piorunów. Panna Rózia i pan Ignacy opalają się.

— Niech pan mi powie coś przyjemnego... — szczebioce panienka.

— Co ja pani mogę powiedzieć?... — odpowiada pan Ignacy. — Pani twarz przypomina mi słońce...

— Z powodu: piękna?...

— Nie... Z powodu: — nie mogę na nią patrzeć...

***

Pani Złuta po śmierci pierwszego męża wyszła powtórnie zamąż. Wczoraj spotykam ją znowu w żałobie.

— Pani Złuto... Co się stało?... Czyżby pani mąż... umarł?...

— Nie, skądże?...

— Więc po kim pani nosi żałobę?...

— Wie pan, miałam z nim dziś okropną scysję i tak mi się zrobiło żal mojego pierwszego męża, że włożyłam po nim żałobę...

***

Powiadają, że Szkoci są najskąpszymi ludźmi na świecie. Gdzie tam!... Świat chyba nie zna pani Landrynkowej... Posłuchajmy co mówi o niej swemu wspólnikowi jej własny mąż:

— Moja żona to najskąpszy człowiek na świecie... Mniejsza z tem, że ona gościom zawsze podaje do smarowania gorący nóż, żeby masło się roztopiło i żeby nie można było nabrać, ale co ci mam dużo mówić: — ona wogóle nie wie jaki smak ma herbata...

— Z powodu?...

—Bo w domu ona pije zawsze gorzką herbatę, a u gości — za słodką...

Kryzysowe obrazki

—::—

Śpiewaczki Kolejowe

z narażeniem życia pracują ciężko na kawałek chleba...

W natłoczonym, zapchanym pociągu młoda, lecz o zniszczonej twarzy kobieta, zawodzi tęsknym głosem stary i wygrany już przez wszystkie patefony refren piosenki:

— „Czemuś o mnie zapomniał
W tę noc straszną i złą?"

Wśród turkotu kół i obojętnych spojrzeń pasażerów padają słowa rozgoryczenia o tem,

że ktoś zapomniał, że odszedł, że porzucił...

A po ostatniem słowie młoda kobieta wyciąga wychudłą dłoń i czeka. Milczenie, zażenowanie. Ktoś wyciąga monetę. Inny odwraca się. Zaczyna czytać gazetę. Spogląda w okno.

— *Wszędzie nagabują człowieka... Nawet w pociągu nie dają spokoju...* — burczy ktoś pod nosem.

Młoda kobieta z narażeniem własnego życia otwiera drzwiczki pędzącego pociągu i po stopniach przechodzi do następnego wagonu, by tam znowu wśród obojętnych spojrzeń śpiewać o zawiedzionej miłości...

Rozmawialiśmy niedawno przypadkowo z jedną z takich kolejowych śpiewaczek.

Mąż bezrobotny od dwuch lat. Z wycieńczenia

niezdolny już do żadnej pracy.

Przeważnie leży na barłogu, bo łóżka już w mieszkaniu niema. Pozatem — dwoje dzieci. Ośmioletni synek i sześcioletnia córeczka. Dzieci nie rozumieją

dlaczego w domu niema chleba.

Dlaczego inne dzieci mają?... Dlaczego ojciec kolegi zarabia, ma pracę i przy nosi jeszcze dzieciom zabawki?

Jak to wytłumaczyć dzieciom, jak je uspokoić i pocieszyć?...

Więc przechodzi z wagonu do wagonu i śpiewa „Czemuś o mnie zapomniał"... Wie, że ta praca, dająca grosze, może w każdej chwili zakończyć się nieszczęśliwym wypadkiem, kalectwem,

a nawet śmiercią,

ale cóż robić?... W domu dzieci, chory mąż...

Oto obrazek z życia tych, o których mówimy zazwyczaj z pogardą:

— Wszędzie nagabują człowieka...

Ego.

Spadek bezrobocia

w ciągu ostatniego tygodnia.

Warszawa, 4 sierpnia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 29 lipca rb. wynosiła ogółem 213.806 osób, to jest o 4.734 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 23.718 osób wykazując wzrost w ciągu tygodnia o 7 osób. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zmniejszyła się o 1.014 osób w ciągu tygodnia i wynosiła w dniu 29 ub. m. 15.074 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 79.701 osób, wykazując wzrost o 165 osób w ciągu tygodnia.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.34[illegible] tony, w tem żyta 998 ton Notowano za 100 kg. żyto nowe stanard I-szy 16.75—17.—, owies jednolity 16—17, zbierany 15—16, jęczmień na kaszę 16—17, groch polny 24—27, groch Victoria 32—36, wyka 14—15, łubin niebieski 9.50—10, łubin żółty 11—12, siemie lniane bazis 41—43, rzepak zimowy 34—35, rzepik zimowy 42—44, mąka pszenna gat. I-szy luksusowa 55—60, mąka pszenna gat. I-szy 50—55, mąka pszenna gat. II-gi 45—50, mąka pszenna gat. III-ci poślednia 20—30, mąka żytnia pytlowa 29—30, mąka żytnia sitkowa i razowa 20—21, otręby pszenne szale 12—13, otręby pszenne średnie 12—13, otręby żytnie 8—9, kuchy lniane 18—19, kuchy rzepakowe 14—14.50, słonecznikowe 16.50—17.

W świetle kinkietów

Pola Negri

przyjedzie prawdopodobnie do Polski

(lu) Jak wiadomo, znakomita nasza rodaczka, Pola Negri, występowała ostatnio w Paryżu na deskach jednego z teatrów. Obecnie Pola Negri zamierza wyjechać na

dalsze tournee

do Belgji, stamtąd zaś uda się do Wiednia. Nie jest rzeczą wykluczoną, że artystka przy tej okazji zawita również

do Polski.

Krążą ponadto pogłoski, że Pola Negri podpisała już kontrakt z pewną wytwórnią paryską i wystąpi w sfilmowanej operetce.

Anny Ondra

po wyjściu zamąż nie porzuci filmu

(lu) Niedawno odbył się ślub czeskiej gwiazdy filmów. **Anny Ondra** z boksersem niemieckim **Maxem Schmellingiem.** Znakomita artystka czeska w udzielonym ostatnio wywiadzie nie zaprzeczyła tym pogłoskom, wobec czego uznać je należy za

zgodne z prawdą.

Anny Ondra nie zamierza po ślubie porzucić pracy filmowej i nadal będzie występowała w filmach czeskich.

———

W filmie p. t. **„Dziś żyjemy"** poraz pierwszy występują razem **Joan Crawford i Gary Cooper.**

„Pozwólcie nam żyć!.." 135)

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy

Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Halina dostaje skromną posadę. W tym samym czasie zeznaje jako świadek przeciwko hrabiance.

Zbigniew Zbaraski wraz z młodą małżonką jadą w podróż poślubną do Włoch.

Zbigniew zobaczył, niby na jawie, dwa trupy bandytów, leżące w kałuży krwi przy gościńcu.

Oto gna naprzeciw ocalonego stary ojciec. Księżyc oświetla plac boju i złe oczy Izabeli Sławuckiej, gdy Halina każe jej wysiąść z powozu, ażeby umieścić w nim ranionego w potyczce poli-

[illegible]dna to była dziewczyna — wzdycha Zbigniew, wchodząc powoli do hallu.

— Dobry wieczór! — wita go spokojnym głosem Elżbieta.

A młody arystokrata myśli:

— Tutaj kiedyś uczyłem tańczyć Halinę Rajecką...

Odtąd też nie opuszczało go już więcej wspomnienie pięknej dziewczyny, lecz błądziło z nim razem po komnatach pałacu i ścieżkach parku.

— Jak to się stać mogło, że zapomniałem o swojem jedynem kochaniu... To Elżbieta rzuciła na mnie krótko-trwały czar i kazała nie pamiętać o tem, czego zapomnieć nie można.

I niespodziewanie uczuł do Elżbiety żal i cichy gniew.

Coś zaczęło pryskać w ich wzajemnym stosunku.

Napozór nic się nie zmieniło; Zbigniew w dalszym ciągu zachowywał wszelkie pozory, lecz intuicja mówiła księżniczce, że mąż jej nie jest już dla niej tem, czem dawniej.

Wodziła za nim pytającem spojrzeniem dziecinnych prawie oczu, nie śmiąc zapytać o przyczynę jego chłodu.

Natomiast podwoiła swoją troskliwość: dogadzała Zbigniewowi i starała się w lot podchwytywać jego pragnienia.

Lecz młody mąż nie umiał ocenić serca wiernej małżonki. Przeciwnie. Troskliwość Elżbiety poczęła mu grać na nerwach.

Odnosił się do niej coraz bardziej niechętnie — nieledwie opryskliwie. Coraz częściej, pod najrozmaitszemi pretekstami opuszczał pałac — i powracał jeszcze bardziej zły i nienawistny.

— Co takiego mogło mi się podobać w tej gąsce, która nie posiada nawet własnej indywidualności — myślał ze złością, gdy Elżbieta wychodziła naprzeciw niego, patrząc nań niespokojnemi, lecz pokornemi przytem oczyma.

Skoro otrzymał ze sądu zawiadomienie, iż ma się zgłosić jako świadek w procesie przeciwko hrabiance Izabelli Sławuckiej, oskarżonej o oszczerstwo i wprowadzenie w błąd władz policyjnych, podchwycił skwapliwie ten pretekst, ażeby pozegnać się z małżonką i pojechać na jakiś czas do stolicy.

Tak przedstawiał się stan psychiczny Zbigniewa gdy na sali sądowej zetknął się oko w oko z dawno niewidzianą Haliną.

ROZDZIAŁ 74.

Miłość i nienawiść

Rozmowa ich była początkowo prawie konwencjonalna.

Słowa rwały się.

Zato oczy młodego hrabiego były wymowniejsze. Nie zdejmował prawie z Haliny wzroku.

Była w tej niezaradności pierwszych pięciu minut rozkosz i męka, radość i bolesna melancholja.

— Zmizerniała pani — rzekł wreszcie powoli Zbigniew — Co się z panią działo od czasu naszego rozstania?... Jak się pani wiedzie?

Halina odparła wymijająco:

— Tak sobie: czasem lepiej, czasem gorzej... Teraz mam znowu pracę, lecz przyznaje się, że przez jakiś czas było zemną krucho.

Hrabia spojrzał na nią z wyrzutem.

— Więc dlaczego nie zwróciła się pani do mnie? Przecież zna pani dobrze mój adres.

Rajecka opuściła głowę.

— Sam pan rozumie dobrze, że potem, co między nami zaszło, nie miałam prawa ani śmiałości zwrócić się do niego o jakąkolwiek pomoc... Tem więcej, że — jak to się dowiedziałam— jest pan już żonatym...

Zbaraski rzucił się niby rumak, uderzony ostrogą w bok.

— Żonaty?... Więc i co z tego? Przecież byliśmy zawsze dobrymi przyjaciółmi... Dlaczegoż więc miałaby nas odgrodzić bardzo zresztą poczciwa dziewczyna, którą przez pomyłkę pojąłem za żonę.

Urwał, zawstydzony własną gwałtownością: nie powinien tak wyrażać się o Elżbiecie, która, bądź co bądź, była jego prawowitą małżonką.

Lecz trudno — słowa zostały już powiedziane — i to z taką pasją, że akcent ich nie mógł ujść uwadze Haliny.

Spojrzała z współczuciem na hrabiego, ażeby szepnąć:

— Zdaje się, że nie jest pan zbyt szczęśliwy w małżeństwie.

Zbigniew miał na tyle taktu, iż nie chciał wtajemniczać Haliny w szczegóły swego małżeństwa.

Niemniej mruknął z niechęcią:

— Ma pani rację: małżeństwo nie uszczęśliwiło mnie zbytnio!

Jakiś czas szli razem w milczeni[illegible]

(Dalszy ciąg [illegible])

CYRKÓWKA

125)

SENSACYJNA POWIESC WSPOŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografję Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografję Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinemie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która okradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux" spostrzega na korytarzu człowieka w masce Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpja". Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja". O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja". Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolję perłową o miljonowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa".

Ela i jej partner nagrywają scenę pocałunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Elę ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonywa się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpji", jest na usługach Rennera.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posła angielskiego. — Miss Alicja chwyta go na goracym uczynku.

Stęga uprzedza Elę o zamachu na nią, jaki planuje Szybska. Mimo to Ela zostaje uprowadzona. Stęga krępuje szofera auta, które go wiozło wraz z Elą.

Rozdział sto czternasty.

Gdzie jest Ela?

Komisarzowi Martinowi sprawa nie wydała się wcale skomplikowana. Gdy Renner, mocno podniecony, opuścił jego gabinet, komisarz, z całym spokojem nacisnął na dzwonek. w drzwiach zjawił się ordynans.

— Poproście aspiranta Wockę.

— Mam robotę, panie kolego, — rzekł komisarz do swego młodego podwładnego. Sprawa dosyć oryginalna. Okazuje się, że żyjemy jeszcze w czasach romantyzmu. Są ludzie, niestety tylko zwykli przestępcy, którzy porywają w biały dzień kobiety na szosie. I to kobiety, „Gwiazdy filmowe"! Aspirant zainteresował się tą sprawą bardzo poważnie. Komisarz Martin spoważniał również.

— Porwana została bardzo piękna i bardzo szlachetna kobieta, Ela Robertson, polska gwiazda filmowa, która przyjechała z Warszawy, by nakręcać w wiedeńskiej wytwórni „Uranja". Mamy więc do czynienia z gościem, któremu na naszej ziemi stała się wielka krzywda. Powiem panu, panie kolego, że już dla samej urody tej osoby należy się tą sprawą zająć bardzo gorliwie. A Artur Renner, komedjopisarz i literat, którego rzeczy pan zna napewno, tak się przejął całą sprawą, że był tu u mnie przed chwilą, prosił o pomoc i sam się z pomocą zaofiarował. Od Rennera wiem również że rzecz cała ma za podłoże intrygę „koleżeńską".

— Źle jest być piękną kobietą, — wtrącił z westchnieniem aspirant.

Komisarz Martin, mimo powagi sytuacji, uśmiechnął się.

— Skąd pan może o tem wiedzieć?

— Wiem, — odparł skromnie aspirant — że tak jest, bo moja narzeczona jest piękna. Ilekroć jej robię wyrzuty, że zadużo flirtuje, że nie jest mi dość wierna, odpowiada mi, że to nie jej wina, tylko wina jej urody. „Źle jest być piękną kobietą" — mówi mi zwykle na zakończenie, i ma rację.

— Źle jest może być narzeczonym pięknej kobiety, — wtrącił komisarz.

Młody aspirant podniósł rozmarzone oczy ku mocno zakurzonemu sufitowi gabinetu swego zwierzchnika.

— Nie jest źle, panie komisarzu, — jest bardzo dobrze.

— Będzie bardzo dobrze — rzekł komisarz, poważniejąc, gdy wynajdziemy Elę Robertson, a przynajmniej dowiemy się, gdzie jest ukryta. Tutaj są adresy trzech koleżanek, które napewno umaczały w całej sprawie palce. Od nich powinien pan dostać adres bardzo zamożnej polki, przebywającej w Wiedniu, również pięknej kobiety, Regi Szybskiej. — Szybska jest motorem w całej tej sprawie Proszę, niech się pan weźmie do pracy.

— Czy każe mi pan doprowadzić do wydziału te trzy panie?

— Jeżeli odmówią zeznań w domu, może pan je odprowadzić. Wówczas ja poprowadzę przesłuchanie.

— Rozkaz, panie naczelniku!

Aspirant opuścił gabinet komisarza.

Dwie z trzech koleżanek, a zarazem przeciwniczek Eli mieszkały razem. — Adresów dostarczył Renner, który wszystko przewidział, i który wytknął linję dochodzeń.

Pań tych nie było ani w domu, ani w wytwórni.

Aspirant Wocka wystawił posterunek przed domem, w którym mieszkały dwie artystki.

Człowiek w czapce sportowej i długiem palcie, mimo stosunkowo ciepłego dnia chodził przez dwie godziny bez przerwy tuż koło bramy domu. Po dwuch godzinach zastąpił go inny człowiek, który również wyglądał, jakby nie miał nic innego do roboty, jak tylko spacerować koło jednego z domów w bocznej cichej ulicy.

Wywiadowca miał przy sobie rysopis i fotografje obu pań, ale po dwuch zbliżających się ku bramie niewiastach poznał odrazu, że nadchodzą te osoby, na które czeka. Obie chodziły specyficznym krokiem osób, udających piękne i wytworne. Leżało na ich twarzach coś, co wywiadowcy podyktowało odrazu, że są to dwie aktorki o wiecznych i nigdy niezaspokojonych pretensjach.

Pan wywiadowca nie bardzo umiał rozmawiać z kobietami, to też odrazu postanowił sobie, że będzie udawał światowca.

Nacisnął czapkę i ruszył za niemi w przyzwoitej odległości. Na dole poczekał, aż drzwi się otworzą. Potem czekał aż drzwi się zamkną. Wreszcie ciężkim krokiem ruszył na górę.

Zapukał ostro do drzwi, prawdziwie po policyjnemu.

Na „kto tam" odpowiedział bez ogródek: „policja". Z za drzwi dał się słyszeć lekki okrzyk. Potem jakaś bieganina. Wreszcie otworzyły się drzwi i ukazała się w szczelinie blondynka panna Viviana. Z za jej pleców widać było wpatrzone oczy i kosmyki włosów panny Glorji — brunetki.

— Co się stało, proszę pana.

Wywiadowca postawił stopę między drzwi, pchnął skrzydło drzwi ciężko, całem ciałem i odrazu znalazł się wewnątrz pokoju.

Wywiadowca wyjął notes. Wypytywał obie damy o imiona i nazwiska, o ich wiek, imiona rodziców i miejsce urodzenia. Po sprawdzeniu tożsamości przystąpił powoli dokumentnie do przesłuchania.

— Ela Robertson. Zna pani takie nazwisko?

Obie panie, jedna przez drugą zapewniły wywiadowcę, że znają, i że pani Robertson jest ich koleżanką.

— A Rega Szybska, kto to jest? Nastąpiła chwila konsternacji. Vivjana spoglądała na Glorję i na odwrót. Brunetka Glorja pierwsza zabrała głos:

— Rega Szybska? Nie wiem. Zdaje się, że jej nie znamy.

— A co pani mówi? — zwrócił się wywiadowca do Vivjany. Obie niewiasty znów porozumiały się spojrzeniami.

— Mnie też się zdaje, że tej pani nie znamy.

Wywiadowca rozgniewał się nie na żarty.

— Jeżeli panie będą się zapierały, to będę zmuszony odprowadzić je do aresztu, mam taki rozkaz. Powtarzam: Czy panie znają Regę Szybską?

W odpowiedzi padło krótkie i ciche „tak".

— Teraz ostatnie pytanie, rzekł znów tubalnym głosem wywiadowca — proszę mi podać adres Regi Szybskiej i powiedzieć, dokąd została wywieziona Ela Robertson.

Wywiadowca, nie bacząc na swój zawód, który wymagał pewnej znajomości ludzi, nie był psychologiem. Conajwyżej umiał rozpoznać, kiedy przesłuchiwany przezeń przestępca kłamał, a kiedy mówił prawdę. Ale w tej dziedzinie czynił niekiedy wywiadowca doświadczenia tak niezwykłe, że poczynał wątpić, czy wogóle prawda różni się czemkolwiek od kłamstwa. — Oto zwykły mały złodziej kieszonkowy potrafił czasem mówić głosem tak niewinnym, potrafił spoglądać człowiekowi w oczy z taką szczerością — że pan wywiadowca przysiągłby, iż ten człowiek nie kłamie. A jednak okazywało się potem, że kłamał. Po takich doświadczeniach wywiadowca z reguły nie wierzył nikomu — ściślej zaś mówiąc wierzył przestępcy tylko wtedy, gdy ten przyznawał się do winy.

Na pytanie skierowane do obu młodych niewiast, czy nie wiedzą dokąd została wywieziona Ela — spotkał się wywiadowca z niezwykle niewinnem spojrzeniem niebieskich oczu panny Viviany i czarnych oczu panny Glorji: już z góry gotów był uwierzyć, że tym razem doprawdy niczego się nie dowie.

— Co! Biedna Ela została wywieziona!

To panna Gloria dziwiła się szczerze i głęboko.

— Elę ktoś uprowadził! — dziwiła się z kolei panna Glorja.—To niemożliwe; biedna Ela.

Obie panie spojrzały na siebie, jakby jakby jedna w oczach drugiej szukały pociechy i pokrzepienia w ciężkiej trosce.

— Co teraz będzie?...

— Dojdzie do tego, że uczciwa artystka nie będzie mogła pokazywać się na ulicy. Jeżeli komuś nie ulegnie — to ją sobie taki szubrawiec porwie.

— Poprostu porwie — powtórzyła jak echo pana Glorja...

Jakże zmartwione były obie panie. Jak bardzo wzięły do serca ten ciężki przypadek swej koleżanki.

Wywiadowca czuł się mocno zbity z tropu. Mimo to, raczej rutyna niż przekonanie kazały mu rzucić:

— Proszę dać spokój tym komedjom! Pytam się jeszcze raz: gdzie jest panna Ela Robertson. Proszę mi odpowiedzieć!

Panna Glorja uczuła się obrażona:

— Czy pan nie widzi, że my nic wspólnego z tą sprawą nie mamy. Czy pan doprawdy tak dalece nie zna się na ludziach, że nie potrafi pan odróżnić prawdy od kłamstwa?... Proszę z nami tym tonem nie rozmawiać!

Panna Viviana zaś, uderzając w ton swej przyjaciółki dodała również ostro:

—Policja zawsze lubi przypinać łatki ludziom niewinnym. Zajmijcie się panowie przestępcami prawdziwemi, a nam dajcie spokój.

Wywiadowca nie był ani raptusem, ani złym człowiekiem, ale miał jedną słabą stronę: nie znosił gdy ktoś pokpiwał sobie, lub pozwalał na najlżejszą krytykę policji. Pan wywiadowca uważał, że policja jest najważniejszą instytucją na świecie. Że gdyby nie policja nie byłoby ani nauki, ani sztuki, ani niczego wogóle. I wywiadowca był dumny z tego wielkiego aparatu utrzymywania porządku — jakim jest policja.

— Co! — krzyknął nagle i zerwał się z miejsca. — Nie podoba się pani policja! Krytykuje pani nasze postępowanie. A czy pani zna się na tem, co pani krytykuje. Czy pani wie, że mówi z policjantem, który szanuje swój zawód!

Obie damy zbladły. Takiego ostrego kontrataku ze strony policjanta nie spodziewały się zwłaszcza w chwili, gdy były przekonane, że odniosły walne zwycięstwo.

Tym razem znów odezwała się pierwsza panan Glorja.

— Niech pan daruje mojej koleżance. ARle sam pan rozumie, że to może zdenerwować nawet najspokojniejszego człowieka. Pyta się pan nas o rzeczy, o których nie możemy wiedzieć poprostu dlatego, że nam nigdy nie chciano o tem powiedzieć.

Te ostatnie słowa pany Glorji wywołały efekt niezwykły. Panna Vviana wydała lekki okrzyk i oblała się szkarłatnym rumieńcem. Wywiadowca zaś z lekości i żywością, którejby nikt w jego ciężkiem ciele nie przypuszczał, przyskoczył do Glorji:

— Co! Nie chciano pani szanownej o tem powiedzieć! Nareszcie pierwsze madre słowo. A kto nie chciał tego powiedzieć?

(Dalszy ciąg jutro).

Premjowana piękność hersztem szajki bandyckiej

Trzykrotnie nagrodzona Zofja Manolescu została skazana na 10 lat więzienia

(sb) Rumuńskie miasto Braila poruszone zostało przed kilku dniami wielką sensacją. Koło pań w Braili, postanowiło urządzić wielki festyn, z którego dochód miał być przeznaczony na cele dobroczynne.

Zapowiedziana zabawa wywołała tem większe zaciekawienie, iż punktem kulminacyjnym miał być wybór „Miss Braila". — Zabawa udała się znakomicie, poczem przystąpiono do wyboru najpiękniejszej mieszkanki miasta.

Uwagę wszystkich zwróciła jakaś nie zwykle piękna niewiasta.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że ona właśnie otrzyma tytuł „Miss".— Zapytana o swe nazwisko, oświadczyła, że nazywa się **Zofja Manolescu.** Przy ob liczaniu głosów, okazało się, że Manolescu otrzymała największą ich ilość, to też sąd konkursowy wręczył jej pierwszą nagrodę.

Po wręczeniu nagrody, doszło do Manolescu dwuch mężczyzn, którzy zamienili z nią kilka słów. Manolescu opuściła głowę i razem z nieznajomymi, udała się do jednego z apartamentów.

Gdy po chwili, wyszła ponownie, wszystkich ogarnęło zdumienie. Manolescu miała zaczerwienione oczy, a ręce jej były skute kajdankami.

Zapanowała śmiertelna cisza. Dwaj mężczyźni, jak się później okazało, wywiadowcy policji, odprowadzili Manolescu do auta osobowego i odwieźli ją na policję. Dopiero po kilku godzinach, wyjaśnione zostało to tajemnicze aresztowanie. **Zofja Manolescu była hersztem szajki bandyckiej, która od kilku lat już grasowała w Braili. Prawdziwe nazwisko pięknej „Miss Braila" brzmiało: Mimi Goldenberger.**

Napady bandyckie i włamania w Braili stały się w ciągu okresu czasu, kiedy Goldenberger stanęła na czele szajki — rzeczą niemal codzienną.

Policja nie była jednak nigdy w stanie ustalić sprawcy zbrodni. Wszystkie zbrodnie dokonywała w sposób następujący: Zawierała ona w nocnych lokalach znajomość z bogatymi mężczyznami, zaproszona przez nich, udawała się do ich mieszkania, a gdy ofiara zasnęła, Mimi wpuszczała członków swej bandy.

Wkońcu policja zdołała zdemaskować wszystkich członków szajki i skazać ich na wieloletnie kary więzienia.— Mimi zdołała zbiec, została jednak zaocznie skazana na 10 lat więzienia.

Mimi wyjechała do Bukaresztu, gdzie miała tyle bezczelności, że **dwukrotnie stanęła do konkursu piękności. Zyskała ona wówczas dwukrotnie pierwszą nagrodę.**

Policja daremnie poszukiwała bandytki. Rysopisu jej nie posiadała, wiedziała jednak, że ma na lewem ramieniu znamię, pozostałe od kuli rewolwerowej.

Gdy Mimi wróciła do Braili, ubrała wysokie rękawiczki i przez cały czas ich nie zdejmowała. Te właśnie rękawiczki zwróciły uwagę policji, która powzięła podejrzenie, że piękna „Miss" jest poszukiwaną bandytką.

Przypuszczenia ich okazały się słuszne. Obecnie Mimi osadzona została na przeciąg dziesięciu lat w więzieniu.

Mussolini walczy z... makaronem

(sb) Mussolini wszczął ostatnio niezwykłą kampanję.

Postanowił on odzwyczaić włochów od jedzenia makaronów.

Jak wiadomo, makaron jest „narodową" potrawą włochów, to też zamiar Mussolinetgo będzie trudny do wprowadzenia w życie. Przyczyna, która skłoniła więc Mussoliniego do odzwyczajenia ludności włoskiej od makaronu, jest chęć uprawiania we Włoszech ryżu.

Szczególnie nadaje się pod uprawę ryżu Lombardja, jednak trzeba znaleźć odpowiednie źródło zbytu ryżu. Ostatnio więc odbył Mussolini naradę z lekarzami, którzy obiecali poprzeć jego zamiary i uświadomić ludność o korzyściach, wynikających ze spożywania ryżu. — Po szeregu prowincyj poczęły obecnie rozjeżdżać specjalne garkuchnie w których rozdawany jest bezpłatnie ludności smacznie przyrządzony ryż. — Czy zamiary Mussoliniego udadzą się — wykaże najbliższa przyszłość.

„Promienie ziemne"

(sb) Ostatnio świat naukowy zainteresował się bardzo tajemniczemi **„promieniami kosmicznemi"**, przybywającymi do nas z zaświatów. Źródło tych promieni nie jest narazie znane, jednak ich zabójczy dla ludzi wpływ został już ustalony. Obecnie okazało się dzieło uczonego francuskiego, dr. Georg Lokowsky, który uważa, że podobnie do promieni kosmicznych, istnieją **„promienie ziemne"**. — Promienie te są również zabójcze. Zdaniem uczonego, w rozmaitych punktach ziemi promieniuje w wielkich ilościach elektryczność zawarta w pokładach rudy.

W czasie wyładowania tej elektrycznosci powstają promienie.

Uczony przypisuje wszystkie katastrofy samochodowe, jakie mają miejsce w pewnych punktach szos, **za skutek właśnie tych promieniowań.**

Niewidoczne wyładowanie elektryczności, poraża szofera, który traci panowanie nad kierownicą i pociąga za sobą katastrofę.

Napoleon mógłby żyć dłużej

gdyby go nie zesłano na wyspę św. Heleny

(sb) Od dawna już istniał spór między francuzami a anglikami na temat śmierci Napoleona na wyspie św. Heleny. Francuzi zarzucają anglikom, że wysłali wielkiego korsykanina na wyspę o tak niezdrowym klimacie, że przyczynił się on do rychłej jego śmierci.

Anglicy zaś twierdzą, że Napoleon zmarł na raka, a nie z powodu złego klimatu wyspy. Ostatnio udał się w tym celu na wyspę św. Heleny współpracownik jednego z pism paryskich Aubry. — Obecnie Aubry ogłosił wyniki swych badań. — Doszedł on do przekonania, że zarówno francuzi, jak i anglicy mają rację. — Gdyby Napoleona nie wysłano na wyspę Helenę i odpowiednio go pielęgnowano, **Napoleon nie umarłby tak prędko.** W ciągu ostatnich stu dni pobytu na św. Helenie, Napoleon miał ciemno szary kolor, co wskazywało na to, że Napoleon chorował na wątrobę. Napoleon prawdopodobnie był chory na raka albowiem matka jego cierpiała również na tę chorobę, a wielu braci i sióstr Napoleona zmarło na raka.

Jeżeli chodzi o klimat na wyspie św. Heleny, to jest on bardzo zabójczy. Wilgotne powietrze sprzyja rozwojowi raka które wraz z częstemi atakami febry, spowodowały śmierć Napoleona. Nikt z lekarzy nie wiedział na co chory jest Napoleon.

Jedynie on zdawał sobie z tego sprawę i prosił, by po śmierci zwłoki jego poddano sekcji. Chciał on w ten sposób dać możność ustalenia lekarzom dokładnie, co mu dolegało.

Wróżka „kojarzyła" małżeństwa

Niezwykła afera matrymonjalna wśród arystokracji portugalskiej

(sb) Policja lizbońska wpadła na trop niecodziennej afery „matrymonjalnej".

W aferę tę wmieszana jest piękna wróżka, Celestyna Bill oraz kilkudziesięciu mężczyzn, kadydatów do małżeństwa. — Bill cieszyła się w szerokich kołach arystokracji lizbońskiej opinją zdolnej wróżki. Wykorzystała ona tę okoliczność przy kojarzeniu małżeństw.

Gdy naprzykład jakiś mężczyzna pytał o swą przyszłość, Bill wróżyła mu zawsze, że w najbliższych dniach spotka się z pewną kobietą, która zostanie jego żoną. Niewiastom, które znów chciały wyjść rychło zamąż, wróżka mówiła to samo.

W rezultacie, doprowadzała ona do spotkania obu upatrzonych zgóry przez siebie partnerów, a ci nastawieni zgóry na to, co ich czeka, byli przekonani, że los zrządził im to „cudowne" spotkanie, które później kończyło się małżeństwem

W tak przedziwny sposób skojarzonych zostało kilkadziesiąt małżeństw w Lizbonie. Bill prowadziła całą kartotekę swych klijentów, przyczem jak się okazało, pobierała ona od szczęśliwych małżeństw specjalne honoraria za „prawdziwą" przepowiednię.

W końcu jednak noga jej się powinęła. Nastąpiło to w niezwykle humorystycznych okolicznościach.

Bill postanowiła skojarzyć pewnego mężczyznę i niewiastę, nie wiedziała jednak, że byli oni już kiedyś małżonkami, lecz rozwiedli się. Gdy następnie spowodowała ona ich spotkanie, doszło do ostrej scycji, a kandydat na małżonka, wywąchał całe oszustwo.

Zawiadomiona policja wkroczyła do mieszkania wróżki i zdekonspirowała całą aferę.

Poślubiła męża, by go zdradzać

Wyraffinowana zemsta murzynki

(sb) Przed sądem w Harlemie, toczy się obecnie niezwykle ciekawy proces.

Harlem jest, jak wiadomo, miastem murzyńskiem. Jeden z jego mieszkańców, kupiec murzyn Tom Raver, zakochał się w córce swego konkurenta, który go zniszczył materjalnie.

Dziewczyna, która czuła do sprawcy nieszczęścia jej ojca wielki żal, postanowiła wyjść za niego zamąż, jednak nie z miłości, lecz z chęci zemsty.

Obiecała ona sobie, że będzie zdradzać męża po ślubie i w ten sposób zemści się na nim. Istotnie w kilka miesięcy po ślubie Raver dowiedział się, jak żona się na nim mści. **Zdradzała go poprotsu z każdym mężczyzną.** Zrozpaczony murzyn postanowił odebrać sobie życie. — Pewnego dnia zostawił on list pożegnalny, w którym oświadcza, że wyjeżdża nad morze, gdzie odbierze sobie życie, a cały majątek zapisuje zrujnowanemu przez siebie teściowi. Czyn swój tłumaczy on nie miłością dla swej żony, lecz tem, iż żal zrobiło mu się tego człowieka. Teść objął niezwłocznie cały majątek Revera, **który wynosi około 10.000 dolarów.**

Jakież było jednak jego przerażenie, gdy po trzech tygodniach zjawił się Raver ponownie w Harlemie. Oświadczył on, że zabrakło mu odwagi, by odebrać sobie życie, wobec czego wrócił do rodzinnego miast i obejmie zpowrotem swe przedsiębiorstwo. — Jednak teść, jako prawny właściciel, nie chciał ustąpić zięciowi.

Obecnie zięć zaskarżył teścia, a na sprawie sądowej, wyszły na jaw kulisy całego sporu. Oczywiście zatarg ten wywołał sensację w całem mieście, a sąd nie wie jeszcze, jak rozstrzygnąć ten zawiły spór.

250-cie pierwszej kawiarni

Niezwykły jubileusz obchodzi w tym roku Wiedeń

(sb) Nie wszyscy wiedzą o tem, że w tym roku obchodzone będzie 250-lecie powstania pierwszej kawiarni.

Popularny obecnie na całym świecie lokal, w którym można wypić „pół czarnej" i pogawędzić, został właśnie po raz pierwszy otwarty w Wiedniu po odparciu turków. Okoliczności, w jakich powstała pierwsza kawiarnia są bardzo romantyczne.

W czasie oblężenia Wiednia, wsławił się jeden z żołnierzy okupowanego miasta. Był nim kupiec, Franciszek Kolczycki, który zaciągnął się do ochotniczej armji w czasie oblężenia Wiednia. Kilkakrotnie udało mu się w przebraniu turka przejść przez obóz nieprzyjacielski i wysłać listy z prośbą o pomoc.

Później, gdy turcy w popłochu zostawili cały obóz i zbiegli, Kulczycki poprosił o worki z kawą, które zostały się w cznacznej ilości. Darowano mu je, a pomysłowy kupiec potrafił zdobycz tę odpowiednio wykorzystać. Kawa, jako napój, była jeszcze wówczas w Wiedniu nieznana.

Kolczycki pierwszy założył lokal, w którym można było dostać czarkę tego czarnego napoju. Kawiarnia Kolczyckiego nosiła nazwę „Pod niebieską flaszką".

Na jesieni, bieżącego roku, zostanie zbudowany na Praterze kiosk, będący wierną kopją pierwszej na świecie kawiarni.

Morderca domaga się by go aresztowano

a władze nie chcą tego uczynić

(sb) Do urzędów francuskich szturmuje już od dłuższego czasu jakiś podstarzały mężczyzna, żądając... osadzenia go w więzieniu, mimo to jednak władze francuskie nie chcą uczynić zadość jego żądaniu. Mężczyzną tym jest Jean Francois Cote.

W roku 1904 popełnił on morderstwo, za które został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia. Cotemu udało się zbiec. Grasował on w dalszym ciągu jako złodziej i był kilkanaście razy aresztowany, mimo to, władze nie wiedziały, że mają do czynienia z mordercą.

Ostatnio Cottemu poczęło się źle powodzić. Postanowił więc wrócić do więzienia. Zameldował się u prokuratora, jednak ten oświadczył, że nie może go ścigać sądownie, ponieważ od czasu popełnienia zbrodni, **minęło już przeszło 20 lat, sprawa jest więc dawno umorzona.**

Zrozpaczony Cote, nie mając dachu nad głową i łyżki ciepłej strawy, składa obecnie do najwyższych instancyj sądowych podania, **żądając osadzenia go w więzieniu, jako niebezpiecznego mordercy.**

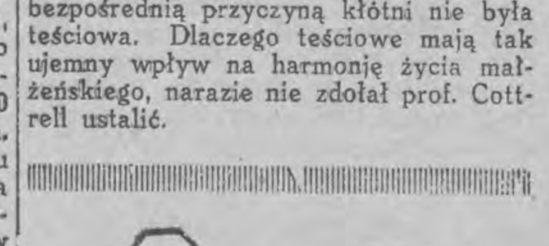
Nawet uczeni walczą z teściowemi

(sb) Teściowe nie cieszą się nigdzie popularnością. Ostatnio nawet uczeni psycholodzy zainteresowali się tą sprawą. — Ustalili oni na podstawie wieloletnich badań, że z nieznanych bliżej powodów **teściowe rzeczywiście nie przyczyniają się do szczęścia małżeńskiego.**

Ostatnio nawet profesor Leonard Cottrell, wygłosił na uniwersytecie w Chicago, wobec zgromadzonych uczonych, odczyt z kilkuletnich swoich badań. Przeprowadził on ścisłe badania u 600 młodych małżeństw.

Rodzice ich nie żyli już, albo też znajdowali się bardzo daleko. Małżeństwa te były zupełnie szczęśliwe.

Natomiast małżeństwa, które posiadały teścia, lub teściowe, skarżyły się na ciągłe kłótnie i sprzeczki, mimo iż bezpośrednią przyczyną kłótni nie była teściowa. Dlaczego teściowe mają tak ujemny wpływ na harmonję życia małżeńskiego, narazie nie zdołał prof. Cottrell ustalić.



SPORT

Zaprawa mięśni to zdrowie i piękno

Ideałami, do osiągnięcia których dążono w sporcie starożytnym były: zdrowie i piękność kształtów. Zdrowie uprawiającego sport, wyraża się duchowo w spotęgowanem uczuciu radości. Zdrowy człowiek nietylko jest w posiadaniu pełnych sił cielesnych, lecz także pod względem duchowym jest silniejszy i odporniejszy. Potrafi on dzięki pełnej świadomości swej siły cielesnej i duchowej wykorzystać życie dla swych celów.

Siła mięśni i piękność kształtów w pojęciu starych Hellenów uchodziły za najwyższe ludzkie szczęście. Starożytna Grecja stworzyła pojęcie harmonijnego człowieka, jakiego mieliśmy sposobność obserwować w ilustracjach świata klasycznego. Średniowiecze głosiło fałszywą naukę, że genialność najintenzywniej promieniuje w chorem ciele. Takie hasła oczywiście odebrały idei sportu prawo do życia. Nowocześni próbują znowu nawiązać kontakt ze starogreckim ideałem sportu.

Wewnętrznie i zewnętrznie zdrowy i piękny człowiek jest celem każdej rozumnej kultury ciała. Pielęgnowanie ciała dla zdrowia jest jej celem ostatecznym, a nie rekordowe wyczyny sportowe ze szkodą dla ciała.

Wprawdzie w gimnastyce, w sporcie i zawodach, powinny być dokonywane wyczyny, które pobudzają siły ciała, jednak muszą się one zawsze obracać w granicach indywidualnego uwarunkowania. Gimnastyczne i sportowe zawody służą w pierwszym rzędzie pielęgnowaniu ciała. Sportowym czynnościom przypada zadanie przysparzania całemu organizmowi siły cielesnej i odporności. Najbardziej wewnętrznego zdrowia. Dlatego pielęgnowanie mięśni zajmuje poważne miejsce w całokształcie kultury ciała.

Mięśnie są źródłem siły, z którego organizm czerpie żywotne soki dla pracy codziennej. Wszyscy, zajmujący w sporcie stanowiska wychowawcze, powinni starać się wytłumaczyć powierzonej ich opiece rzeszy istotą i cele racjonalnego pielęgnowania mięśni. Sukcesy w życiu sportowem są możliwe tylko w granicach rozwoju ogólnej muskulatury. Praca mięśni jest zależną tylko od czynności mózgu. Każde podrażnienie nerwów na mięśnie wychodzi z mózgu.

Ćwiczenia cielesne służą w wysokim stopniu do wyrobienia odpowiedniej muskulatury. Muszą one jednak być tak dobrane,ażeby rozwijały całą muskulaturę ciała, a zatem w latach rozwoju sportowca należy kłaść główny nacisk na zaprawę mięśni.

Każde ćwiczenie cielesne powinno rośnięcie młodzieńca wzdłuż zharmonizować z rozwojem wszerz i przybraniem na wadze. Znakomitem np. jest pływanie, gdyż przytem całe ciało natęża się równomiernie. Nigdy nie należy jednostronnie zaprawiać pojedyńczych partji mięśni, jak to np. ma miejsce przy podnoszeniu ciężarów, gdzie są czynne tylko mięśnie ramion barków i piersi.

Nie wolno również mięśni przetrenować. To bowiem obciąża zbytnio serce i płuca i w krótkim czasie osłabia bardzo te ważne organa. Stosowanie wielostronnych ćwiczeń i systematyczny często zmieniany trening stnowią najlepszą podstawę do korzystnego rozwoju mięśni.

Najlepszą zaprawą dla mięśni są ćwiczenia zręcznościowe, które naprzemian pobudzają każdą część ciała do czynności. Ćwiczenia takie powodują jędrną, naprężoną muskulaturę o łatwej zdolności reakcyjnej.

Spotkamy się w życiu sportowem z pytaniem: jak długo mięsień może być wysilany? Jedynie słusznym miernikiem pracy mięśni jest zmęczenie, które występuje zawsze po nadmiernym wysiłku, jak np. po trudnej wędrówce, lub długiem pływaniu. Zaznacza się wtedy silna potrzeba wypoczynku. W tem właśnie miejscu tkwi granica wyczynu sportowego.

Jeśli teraz nie nastąpi przerwa wypoczynkowa, lecz czynność mięśni trwa dalej, to wkrótce okaże się zapalenie ścięgień, które często może być złośliwej natury, jako następstwo nadmiernego obciążenia muskułów.

Niezręczne ruchy i gwałtowne napięcie mięśni, co często zdarzyć się może przy biegach krótkodystansowych, powodują łatwo zerwanie mięśnia. Każdy człowiek winien racjonalnie szafować swą ogólną muskulaturą. Prócz tego musi uprawiać planową mechanikę mięśni.

Należy przez to rozumieć technikę szkolenia wszystkich partyj mięśniowych w kierunku automatyczno-mechanicznej współpracy. Wydajna mechanika mięśniowa jest w życiu sportowem podójnie konieczna.

Również należycie stosowany masaż przyczynia się do rozwoju mięśni. Czyni on poszczególne mięśnie giętkiemi, miękkiemi i elastycznemi. Służy on również do usunięcia szkodliwych substancji, powstałych po pracy mięśni.

Nacieranie ciała czystym olejem roślinnym daje mięśniom wiele wartości odżywczych. Dalszym skutecznym środkiem do wzmocnienia wydajności mięśni jest gimnastyka, która stanowi wyrównanie między pracą zawodową a ćwiczeniami sportowemi. **M. Statter**

Wisła gra dziś

z reprezentacją klubów robotniczych

W sobotę 5 sierpnia br. odbędą się na boisku Wisły zawody piłkarskie, pomiędzy ligową drużyną Wisły a zespołem robotniczych klubów sportowych Krakowa.

Pierwszy mecz

o wejście do Ligi w Krakowie

Pierwsze w Krakowie zawody o wejście do Lligi rozegrane zostaną w najbliższą niedzielę pomiędzy Unją z Sosnowca a krakowską Olsza na boisku Wisły o godz. 16 rano.

Spotkanie piłkarskie

o mistrzostwo klasy B.

Jutro w niedzielę na boisku Olszy odbędą się o godzinie 5, zawody o mistrzostwo klasy B, pomiędzy eksligową Jutrzenką a Polonją krakowską.

Mistrzostwa kolarskie Polski

klubów robotniczych odbędą się w niedzielę

Robotnicze Górskie Kolarskie Mistrzostwo Polski, organizuje w dniu 6 trasie Kraków — Wadowice — Kocież —Żywiec — Bystra, długości 100 klm. o puhar przechodni Domu Zdrowia w Bystrej. Start odbędzie się przy rogatce Mogilskiej o godzinie 6-ej rano.

Zawody te, organizowane poraz 7-my z rzędu, posiadają już swoją wyrobioną tradycję a najważniejsza walka pomiędzy zawodnikami rozegra się na serpentynach Kocieży. RKS Legja, dwukrotny zwycięzca tego biegu, będzie musiał stoczyć zaciętą walkę z wyśmienitą drużyną warszawskiej „Skry“, aby piękny puhar zdobyć na własność.

Z całego świata

Lekkoatleci amerykańscy walczyli w tych dniach w Hamburgu z elitą zawodników niemieckich. Ważniejsze wyniki:

100 m — Metcalfe 10,3 sek., Borchmayer — 10,5 sek., 200 m — Metcalfe 22 sek., Schein, 400 m — Fuqua 48,8 s., 2) Metzner 48,9 sek., 800 m — Cunningham 1:54,5 sek., 2) dr. Peltzer 1:55,2 s., 110 m. płotki — Morris 14,9 sek., 3000 mtr. — Mac Clusky 8:47,5 sek., 2) Molliter 8:48,2 sek.

Kula: Sievert 15.14 mtr., 2) Andersson 14.12 m. — Dysk — Laborde 48.43 m., 2) Andressen 48 m., 3) Sievert 45.43 mtr. Wzwyż — Spitz 183 cmt.

**

Bieg kolarski „dookoła Ameryki“ będzie najdłuższym biegiem szosowym świata. Wyścig rozegra się na trasie ponad 6920 klm. Start w Motrealu, meta w Chicago.

Do biegu zgłosiło się 65 zawodników.

**

Znany internacjonał piłkarski, gracz półniewidomy, Malik odzyskał całkowicie wzrok i wraca na boisko.

**

Lekkoatletyczne mistrzostwa Italji przyniosły następujące wyniki:

100 m. Mariani 11 sek., 200 m. Ferrario 21,4 sek., 400 m. — Carlini 49,6 s., 800 mtr. — Cerati 1:55,2 sek., 1500 mtr. — Furiia 4:14,2 sek., 5 klm. — Betti 15:22,2 sek., 10 klm. — Malachina 32:43,6 sek., 110 m. płotki — Valle 15,2 sek., 400 m. płotki — Mori 55,8 sek., 4x100 mtr. — Pro Patria Medjolan 43,4 sek., 4x400 mtr. — Giglio Rossi Florencja 3:26,2 sek.

Wdal — Tabai 720 cmt., wzwyż — Tommasi 185 cmt., tyczka — Ennocenti 365 cmt., Trójskok — Cuglielmi 14.635 mtr. Kula — Garullo 13.15 mtr., dysk — Ponzani 43,33 mtr., oszczep — Spazzali 57,27 mtr.

**

Nowa gwiazda amerykańskiego pływactwa, Jack Medica, jest już czterokrotnym mistrzem świata w stylu dowolnym na dystansach następujących: 300, 400 mtr., 880 yard-ów i na 1000 yard-ów.

Rekord na tym ostatnim dystansie należał do Arne Borga, Amerykanin ustanowił wynik lepszy o 18 sekund.

**

Pusz pokonany w Warszawie

w kolarskim „meczu lotności“ w Warszawie

W ub. środę późnym wieczorem odbył się drugi w tym sezonie popularny wieczór kolarski, którego program i organizacja wypadły doskonale.

W najważniejszym wyścigu dnia, meczu lotności w czterech serjach na dwa okr. toru, wygrali w poszczególnych serjach: Pusz w pierwszej i czwartej, mając czasy: 13 i 13,4 sek., oraz Klaus w pozostałych dwuch serjach: 13,4 sek. i 14,2 sek. — W ogólnej punktacji zwyciężył Klaus — 8 pkt. przed Puszem.

W biegu długodystansowców na 10 klm. zwyciężył Popończyk w czasie 5:24,4 sek. przed Michalakiem i Targońskim. W biegu na 10 klm z czterema finiszami ponownie wygrał Popończyk w czasie 5:16,8 sek. przed Michalakiem i Targońskim.

W biegu australijskim na 4 klm. wygrał Targoński w czasie 7:12 sek., przed Michalakiem i Zegawką.

W biegach za motorami, wyniki były następujące:

Na 5 klm., na czas, przy indywidualnym starcie zawodników: 1) Fajge — 4:32 sek., 2) Olecki.

Na 10 klm.: 1) Fajge 9:24,4 sek., 2) Olecki.

Na 15 klm.: 1) Fajge. Olecki biegu nie dokończył.

W dodatkowym biegu dla junjorów, na 2 okrążenia toru, wygrał Strzyżewski (WTC) w 14 sek. przed Jackowskim.

Polacy na mistrzostwach

kolarskich świata

W dnach 12—15 bm. rozegrane zostaną w Paryżu kolarskie mistrzostwa świata na torze i na szosie.

Polska reprezentowana będzie w zawodach tych przez dwuch naszych zawodników, stale przebywających we Francji. W kategorji zawodowców torowych w biegach sprinterskich startować będzie Henryk Szamota, a w kategorji szosowców — Antoni Hadryś, emigrant.

Słowiańskie mistrzostwa

narciarskie w Zakopanem

W nadchodzącym sezonie zimowym odbyć się mają w Zakopanem Pierwsze Słowiańskie Mistrzostwa Narciarskie.

W związku z tem — na jesieni odbędzie się w Bledzie konferencja delegatów słowiańskich.

Mistrzostwo Zakopanego

w tenisie

Wczoraj we czwartek rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo Zakopanego.

W turnieju biorą udział między innym: Jędrzejowska, mistrzyni Austrji — Wolf, Dubieńska, Pozowska, Horain, Tarłowski itd.

Nadzwyczajne Walne

zebranie dziennikarzy sportowych

Jak się dowiadujemy, w zarządzie Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych podało się do dymisji kilku członków zarządu z prezesem, dr. Mielechem na czele.

W związku z tem zwołane zostało na dzień 10 września br. nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku, celem dokonania wyboru nowych władz.

Warta—Garbarnia

Przed niedzielnym meczem ligowym

Przerwa w zawodach o mistrzostwo Ligi, nie osłabiła zainteresowania jakiem mistrzostwo to zawsze się cieszyło.

Zainteresowanie to jest tem większe że odrazu w pierwszym dniu drugiego sezonu, zobaczy Kraków dwa najsilniejsze zespoły, jakiemi są Warta i Garbarnia — zespoły, które mogłyby z powodzeniem konkurować o tytuł mistrza Polski.

Najbardziej emocjonującą, winna być walka obu ataków tych drużyn, które znajdują się obecnie w znakomitej formie. Pozatem Garbarnia dążyć będzie z pewnością do zrewanżowania się Warcie za poprzednie porażki i dlatego też zawody powyższe zapowiadają się nader zajmująco. Równie ważnem jest zdobycie punktów, gdyż każda porażka zbliżyć może przeciwników do strefy niebezpieczeństwa spadku z Ligi. Z tych wszystkich powodów, walka będzie nadzwyczaj zacięta i prowadzona z najwyższą ambicją.

Początek tych ciekawych zawodów o godzinie 5-ej popoł. na boisku Garbarni. Bilety po cenach zniżonych są już do nabycia w przedsprzedaży.

Udany występ

Dębnickiego Klubu Sportowego

Onegdaj na boisku Wisły odbył się mecz piłkarski nowopowstałego klubu sportowego „Dębnicki Klub Sportowy“ i Old-Boyami Wisły. Mimo iż Wisła wystąpiła z kilkoma graczami ligowemi uległa ona w stosunku 1:2.

Bramki dla DKS-u zdobył Tabor z rzutu karnego i Albin. Dla Wisły honorową bramkę uzyskał Szpurna. Sędziował p. Jędrzejczyk.

Spływ kajakowy do morza



Do Torunia poczęły zjeżdżać z całej Polski drużyny kajakowe, uczestniczące w wielkim spływie kajakowym do morza. Zgromadzone w Toruniu kajaki popłyną Wisłą do Gdańska, a stamtąd do Gdyni, gdzie spływ się zakończy.

Z portu gdyńskiego



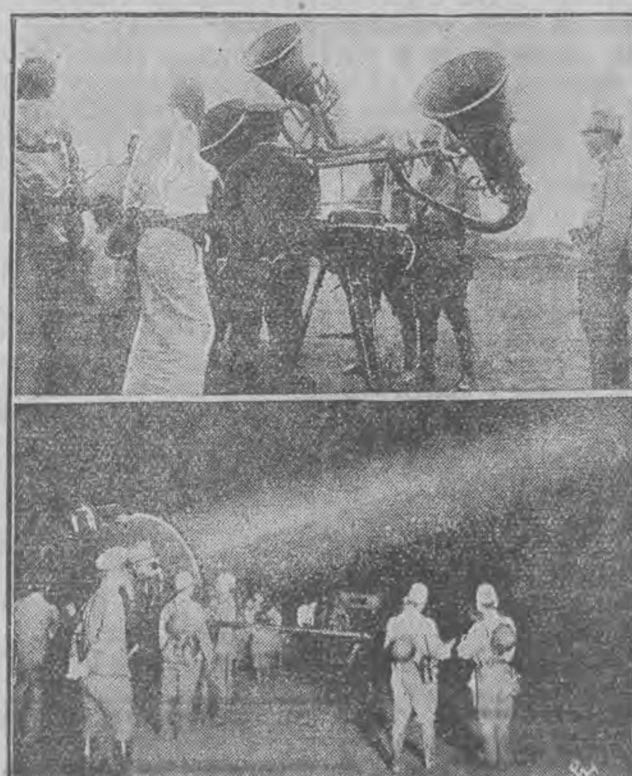
Do portu w Gdyni przybył na statku szwedzkim większy ładunek fosforytu, który w przeciągu kilkunastu godzin — dzięki pomocy potężnego chwytacza przeładowany został z okrętu wprost do wagonów pociągu.

Czworonożny przyjaciel żołnierza



Na zdjęciu naszem widzimy defiladę psów i ich opiekunów z Czerwonego Krzyża japońskiego przed pałacem Mikada w Tokio.

Za przykładem sąsiadów



Nowe państwo mandżurskie zbroi się gorączkowo. — Na zdjęciu naszem widzimy u góry ćwiczenia żołnierzy mandżurskich z aparatami podsłuchowemi, sygnalizującemi zbliżanie się samolotów, u dołu ćwiczenia z reflektorami.

Kobieta—herkules



Na zdjęciu naszem widzimy japońską włościankę, noszącą na umieszczonej na głowie balji czworo dzieci. Z ciężarem tym przeszła ona swobodnie kilka kilometrów.

Codzienna nowelka „Expressu".

Dwaj arystokraci

Podstarzały arystokrata przez parę chwil milcząco spoglądał na młodego wynędzniałego markiza de Saint Foucauld i wreszcie wręczył mu list, zaadresowany do generalnego dyrektora wielkiego koncernu Rodera.

— Tak, mój młody przyjacielu, — rzekł — więcej nic nie mogę zrobić. Może się panu poszczęści.

Młody markiz westchnął ciężko.

— Niejednokrotnie już otrzymywałem podobne listy polecające. Od pięciu lat przecież szukam już pracy. Ale nic nie mogę znaleźć.

— Miejmy nadzieję, — pocieszył go arystokrata — że tym razem coś się zrobi. Uważam, że najlepiej złożyć wizytę Rederowi w prywatnem mieszkaniu. W biurze jest on zawsze bardzo zajęty i chyba nie będzie chciał wogóle pana przyjąć.

Tego wieczoru około godziny 9-ej markiz Otto de Saint Faucauld zjawił się w mieszkaniu generalnego dyrektora koncernu. U Rodera właśnie zebrali się goście. Z salonu dobiegały dźwięki muzyki.

Młodego markiza wpowadzono do od dzielnego pokoju. Wręczył on lokajowi zapieczętowany list, z którym ten udał się natychmiast do Rodera.

Młody markiz czekał kilkanaście minut. I wreszcie zjawił się ten, od którego zależały dalsze jego losy.

Markiz ukłonił mu się nisko. Roder zmierzył go badawczem spojrzeniem i siadł na kanapie.

— Pan się nazywa? — spytał młodzieńca.

— Otto de Saint Foucauld. Zdaje się zresztą, że w liście tym było podane moje nazwisko.

— Właśnie, właśnie... i to mnie zaciekawiło. Więc pan pochodzi z tej znanej arystokratycznej rodziny. Czy dużo jest markizów noszących to samo nazwisko?

— Prócz mnie niema nikogo — odpowiedział z pewną dumą młodzieniec. — Jestem ostatnim potomkiem starożytnego rodu.

— Ostatnim i jedynym? — uśmiechnął się drwiąco finansista. — To doprawdy dziwne. Niech pan tu parę chwil zaczeka.

Roder wyszedł szybko z pokoju. Młody markiz nie mógł zrozumieć co się stało.

W chwilę później jednak wszedł jakiś mężczyzna, nieco podchmielony. Wyciągnął doń rękę i spoglądając mu prosto w oczy powiedział:

— Jestem markiz Otto de Saint Foucauld.

— To dziwne — wybełkotał młody markiz — ale przecież to ja nim jestem. Pan wybaczy, ale muszę zażądać pewnych wyjaśnień. O ile mi wiadomo, do tej pory, z naszej rodziny oprócz mnie nikt nie pozostał przy życiu.

—Możliwe — odparł nieznajomy z dziwnym uśmiechem — wierzę, że pan jest jedynym i ostatnim potomkiem tego pięknego rodu. W pierwszej chwili myślałem, że pan jest również hochsztaplerem.

— A więc pan jest?!

— Hochsztaplerem? Właściwie nie, bo nie mam w gruncie rzeczy na sumieniu żadnych przestępstw, prócz tego, że podaję się za potomka starożytnego rodu, gdy w rzeczywistości noszę wcale niewiele znaczące nazwisko. Czy pan przyszedł po to, żeby mnie zdemaskować?

— Ale skądże — zaprzeczył kategorycznie markiz — nie wiedziałem wogóle o istnieniu pańskiem. Przyszedłem prosić generalnego dyrektora, by dał mi jakieś zajęcie.

— Co? Pan przyszedł prosić o posadę? Pan, markiz de Saint Foucauld? — zawołał przerażony.

— Nie miałem innego wyjścia. Od pięciu lat jestem bez pracy. Nie mam już z czego żyć.

— Pan niema z czego żyć! To doprawdy dziwne. Widocznie nie zasługuje pan na to nazwisko. Bo pomyśl pan, dzięki pańskiemu nazwisku ja właśnie zrobiłem w życiu wielką karjerę. Jeszcze przed trzema laty byłem zwykłym, szarym urzędniczyna i nikt o mnie nie wiedział. A od czasu, gdy podaję się za markiza de Saint Foucauld wszystkie drzwi stoją przede mną otworem. Jestem członkiem zarządu kilkunastu towarzystw przemysłowych, które uważają za zaszczyt, iż zgodziłem się udzielić im mego nazwiska. Najwybitniejsi finansiści zapraszają mnie do siebie. I wszystko dzięki temu nazwisku. A pan, autentyczny markiz, niema z czego żyć.

— Trudno, nie jestem taki obrotny!

— Wobec tego mam dla pana pewną propozycję. W najbliższych tygodniach żenię się z córką generalnego dyrektora Rodera, który oczywiście święcie wierzy, że jestem markizem de Saint Foucauld. W ten sposób, co jest zupełnie zrozumiałe, stanę się człowiekiem majętnym. Mógłbym więc przyjść panu z pewną pomocą. Wyznaczę panu stałą miesięczną rentę, wzamian za co pan mi odda na własność swoje dokumenty osobiste. Pan zaś nosić będzie zgoła prozaiczne nazwisko Samet. Tak jak się ongiś nazywałem. Czy zgadza się pan?

— Zgadzam się — odparł cicho prawdziwy markiz.

W tym momencie właśnie otworzyły się drzwi. Ukazał się znów Roder.

— No i co, kochany markizie — zwrócił się do hochsztaplera. Czy już się wszystko wyjaśniło?

— Ależ oczywiście — odparł mu spokojnie zapytany. — Ten młodzieniec jest zwykłym oszustem. Nazywa się poprostu Samet.

— Byłem tego pewny. Przecież wiem doskonale, że prócz ciebie nikt już z tego starożytnego rodu nie pozostał przy życiu. A więc chyba oddamy tego młodzieńca w ręce policji, prawda?

— I ja tak początkowo chciałem uczynić — odparł przyszły zięć, ale żal mi się zrobiło tego młodzieńca. Niech sobie lepiej idzie. Mam wrażenie, że po tej dzisiejszej przygodzie, odechce mu się już popełniania oszustw.

Młody markiz wyszedł ze spuszczoną głową.

Na schodach dogonił go jego „imiennik" i wyznaczył mu spotkanie w jakiejś kawiarni.

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14 Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.